

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbieżaniem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: . . . zakrytej od wieków Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ky wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

że Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skoczony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tyśiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego. — Zyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ; Na wieży prorocत्व, Obecność Chrystusa Pana;

Dwumiesięcznik nauk biblijnych, poświęcony
dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

THE STRAZ, A HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Bi-Monthly Religious Magazine devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

U W A G I O G Ó L N E

W Ameryce roczna prenumerata na Straż wynosi \$2.00; pojedynczy numer 25 centów. Na Blask Nowego Wieku również \$2.00; za pojedynczy numer także 25 centów. W Europie, z powodu trudnych warunków powojennych, tak z jedno jak i drugie Pismo cena jest \$1.00. Za pojedynczy numer Straży jak i Blasku Nowego Wieku, 20 centów.

W Ameryce, życzących zaprenumerować jedno lub oba Pisma, prosimy zamówienie przysłać na adres Stowarzyszenia: Polish Bible Students Ass'n., P.O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680.

We Francji, na adres: Kubiak, Józef, 90 Rue Victor-Hugo, 59170 Croix, France.

Bi-Monthly STRAZ:— Published at Chicago, Ill. by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: \$2.00 a year; 25c a copy. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "Blask Nowego Wieku"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Blask Nowego Wieku," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 28, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocत्वach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, dwa dolary, pojedynczy nr. 25 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Blasku jak i Straży prosimy adresować:—

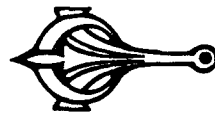
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSUSA

ROK LVII

LIPIEC - SIERPIEŃ (JULY - AUGUST) 1978

Nr. 4

DUCHOWA PYCHA

Na prośbę pewnego Brata podajemy przedruk ze Straży
z r. 1953, przetłumaczony z Dawn, daty List. 1952.)

(Ciąg dalszy)

PRZYKŁAD Z MOJŻESZA

W starożytności żył na ziemi mąż świętobliwy, umiłowany od Boga, „najpokorniejszy ze wszystkich ludzi mieszkających na ziemi” (4 Moj. 12:3). Służył Bogu wiernie przez czterdzieści lat, lecz przy jednej okazji był winien pychy i zarozumiałości. Był to zacny Mojżesz, który na początku swojej kariery był bardzo skromnym i pokornym lecz u schyłku jego życia nie było mu dozwolonym wejść do Ziemi Obiecanej z powodu jednego czynu zdradzającego go pychę.

Przypominamy dane okoliczności. Mojżesz, jako sługa Boży, wyprowadził naród Izraelski z Egiptu, przez Czerwone morze na puszczę, w kierunku ziemi Chananejskiej. Aby dotsarzyć ludowi koniecznych potrzeb do życia na pustyni, Mojżesz musiał niekiedy dokonywać pewnych cudów, mocą Bożą. Przy jednej takiej okazji, gdy spragniony lud potrzebował wody, Mojżesz, z polecenia Boga, uderzył laską skałę, z której wytrysnęła woda, ku orzeźwieniu ludu. Mimochodem warto zaznaczyć, jak skała ta pięknie wyobraża Chrystusa, ową duchową Skałę Wieków, która również została uderzona aby dla ludu mogły wypłynąć wody żywota. — 1 Kor. 10:4; 2 Moj. 17:1-6.

Kilka lat później, synowie Izraela znowu znaleźli się bez wody na puszczy i spragnieni wołali do Mojżesza. Przy tej okazji Mojżesz miał polecenie aby mówił do skały, aby woda z niej wypłynęła. Lecz zamiast tego, on, oburzony na lud, zawołał: „Izali z tej skały możemy wam wywieść wodę?” Zamiast mówić do skały, jak było mu rozkazane, Mojżesz uderzył w skałę dwakroć. W tym swoim czynie nieposłuszeństwa on stał się obrazem tych, którzy raz dostąpili wody żywota płynącej z O nej

prawdziwej Skały Wieków, lecz, którzy następnie gardzą duchem łaski i uderzają Chrystusa, jakoby Go ponownie krzyżując, jawnie Go sromocą; podczas gdy Pismo Święte mówi, że „Chrystus, powstawszy z martwych, więcej nie umiera.”— Rzym. 6:9.

Jednakowoż punkt który nas najwięcej interesuje w tej sprawie jest ten, że tak skromny i pokorny charakter jak Mojżesz mógł być tak uniesiony pychą i zarozumiałością, choćby tylko na małą chwilę, że nie poświęcił należycie Boga przed ludem, ale poniekąd wyniósł samego siebie i swoją powagę w dokonywaniu cudów. My również może czasami lubimy wynosić swoją powagę, gdy już przez wiele lat Pan zaszczyca nas przywilejami służenia Jemu i Jego ludowi; bo może i od samego początku byliśmy mniej pokornymi aniżeli był Mojżesz. Jak ostrożnymi powinniśmy być abyśmy nie zaczęli myśleć o sobie, że możemy mieć pewien udział w tej chwale, która należy się tylko Bogu samemu.

Przed tym potknięciem się pychą, widzimy obszerność i piękność Mojżeszowej pokory. Przy pewnej okazji Jozue usłyszał że dwóch młodzieńców Eldat i Medat prorokowali w obozie Izraelskim. Na wieść o tym Jozue zaapelował do Mojżesza: „Panie mój Mojżeszu, zabroń im!” Mojżesz jednak dał Jozuemu taką odpowiedź: „Czemuż im ty zazdrościsz dla mnie? Boże daj, aby wszystek lud Pański prorokował, a iżby dał Pan ducha Swego na nie!” (4 Moj. 11:27-29.) Gdyby naonczas Mojżesz miał choć odrobinę pychy w swoim sercu to niezawodnie zastosowałby się do rady Jozuego.

Oby wszyscy wierni i poświęceni Panu mieli swoje serca zawsze tak wyćwiczone, wolne od jakiegokolwiek pychy i zazdrości!

PRZYKŁAD Z SAULA

Inny przykład, jak to umysł pokorny może czasami wynieść się pychą, znajdujemy w Saulu, pierwszym królu Izraelskim. Gdy powiedziane mu było że Izrael chce jego za króla, Saul rzekł: "Iżalim ja nie jest syn Jemini z najmniejszego pokolenia Izraelskiego?" (1 Sam. 9:21.) A kiedy Samuel chciał przedstawić go ludowi i Panu jako króla, nie mógł go przez pewien czas znaleźć, bo "skrył się pomiędzy sprzętem". — 1 Sam. 10:21, 22.

Nie długo jednak wzięło, a Saul zapomniał o tym i zaczął myśleć, że jest on osobą tak poważną iż może decydować, które przykazania Pańskie mają być wypełnione a które nie. Nie przypomniał sobie o tym, iż był z "najmniejszego pokolenia Izraelskiego", wtedy gdy lud wołał: "Poraził Saul swój tysiąc, ale Dawid swoich dziesięć tysięcy (1 Sam. 18:7). Już sama myśl że Dawid, dawniejszy pasterz owiec, był wysławiony jako większy rycerz aniżeli on, była czymś więcej aniżeli ten dumny i arogancki król mógł znieść.

Co się stało z tym poprzednio tak pokornym człowiekiem? Z pewnością zapomniał o swojej małości i niedostateczności. Zapomniał, że tylko dzięki Boskiej działalności przez niego, wysiłki jego mogły być owocne. Zapomniałszy o tym, gotów był pojmować, że wszelkie uznania i chwała należały się jemu. Z tego powodu Samuel był posłany aby przypomnieć Saulowi: "Iżali, gdyś był małym w oczach twoich, nie stałeś się głową pokoleń Izraelskich i czyż nie pomazał cię Pan na króla nad Izraelem?" — 1 Sam. 15:7.

My również, jako pomazańcy Pańscy, możemy łatwo zapomnieć o swojej niegodności i gotowiśmy nastawić nasze uszy na słowa pochwały, czy to od braci, czy od innych współbliźnich. Chwalebne dzieło ogłaszania prawdy, a szczególnie gdy w tym dziele mamy powodzenie może w umyśle naszym prędko rozwinąć wrażenie, że jest to nasze dzieło i że za osiągnięte wyniki, uznanie należy się nam. Jest więc rzeczą bardzo ważną aby pamiętać, że jakiegokolwiek wyniki są w zakresie głoszenia prawdy: "Od Pana się to stało, a jest dziwno w oczach naszych". — Ps. 118:23.

Chociaż wierni Pańscy składają się przeważnie z ludzi skromnych — "skłaniający się do niskich" — Pan jednak czasami wprowadza Swój lud do pewnych wyróżniających pozycji w Jego służbie, albo do chwalebnych triumfów

w chrześcijańskim boju (Rzym. 12:16). Przy takich okazjach wierni Pańscy często potykają się pychą. Wargami swoimi uwielbiają Boga za to co przez nich było uczynione; a w sercach swoich czują, że nareszcie talenta ich zostały zrozumiane i ocenione. Albo też mogą myśleć: "Jestem teraz bohaterem w tym boju, będę więc ogłaszał drugim jak udało mi się pokonać te różne trudności".

ODSTRASZAJĄCY PRZYKŁAD.

Zastanówmy się jeszcze nad jednym mniej znanym charakterem wspomnianym w Piśmie Świętym. Z tego co jest o nim powiedziane możemy wnosić że był to człowiek mądry, którego rady były wysoce cenione przez króla Dawida i przez jego syna Absaloma. Napisane jest że "rada Achitofelowa, którą dawał, była naonczas w takiej wadze, jakoby się kto radził Boga. Takować była wszelka rada Achitofelowa, jako u Dawida tak u Absaloma". — 2 Sam. 16:23.

Z tego wynika, że rady jego były zwykle ochotnie przyjmowane i wprowadzone w czyn. Gdy więc Absalom podniósł bunt przeciwko władzy swego ojca i w walce przeciwko niemu zaczynał zwyciężać, radził się Achitofela w jaki sposób mógłby jaknajprędzej odnieść zupełne zwycięstwo nad swoim ojcem. Achitofel radził aby wydał rozkaz zmobilizowania wielkiej armii, któraby goniła Dawida i pokonała jego liczną armię, dokąd była słaba i nie dosyć zorganizowana. Absalom jednak udał się jeszcze o poradę do innych radców, którzy orzekli że rada Achitofela nie była dobra i radzili inny sposób postępowania, który Absalomowi spodobał się lepiej. Było to zgodnym z Boską opatrnością, że rada Achitofela została odrzucona; albowiem Pan nie chciał aby niegodziwy Absalom zatriumfował. — 2 Sam. 17:14.

Punkt który nas najwięcej interesuje jest ten, że gdy Achitofel zauważył, iż rada jego została odrzucona, odczuł taką przykrość i upokorzenie że stracił chęć do życia. On, którego rada była zawsze przyjmowana i wysoko ceniona, został od razu zignorowany i uczucia jego zostały zgniecione. Jego duma i godność nie mogły znieść takiego, jak się jemu zdawało, upokorzenia; więc powiedziane jest dalej iż "rozprawiwszy dom swój, powiesił się." — 2 Sam. 17:23.

Tu znowu możemy zauważyć do jakiej tragedii doprowadzić może pycha, gdy owładnie umysłem i sercem człowieka. Dobrze więc bę-

dzie gdy każdy zezgaminuje skrupulatnie samego siebie przez takie pytania:

Czy gniewa mnie i obraża, gdy moje rady i sugestie są ignorowane i za nic poczytane?

Czy prędko odpieram oświadczenia, które poniżają moje zdolności lub ośmieszają moją rzekomą dobroć?

Czy czuje się bardzo zaambarasowany gdy inni mniej poważani, mogą odpowiedzieć na pytania, na jakie ja nie jestem w stanie odpowiedzieć zadowalniająco?

Czy oburza mnie gdy ktoś wytyka moje wady lub niedobre czyny?

Czy odczuwam przyjemność i pobudzam drugich do darzenia mnie komplementami i pochwałą?

Czy jestem skory do "usadzenia drugich"?

Czy unikam nagany i nienawidzę instrukcyj, szczególnie gdy te pochodzą od mniej zacnych współbraci?

Jeżeli nasze odpowiedzi na niektóre z tych pytań, albo na wszystkie, są przytakujące, to zachodzi potrzeba wniknięcia w siebie, ponieważ znaczy to, że w sercu naszym zakorzenia się pewna miara pychy, która gdy nadal będzie się rozrastać, w zupełności zadławi nasze życie chrześcijańskie.

Jeszcze Jeden Przykład Odstrasżający

Inny przykład człowieka bardzo pysznego i nadętego znajdujemy w Księdze Estery; a był nim Haman. Był on jednym z zaszczytnych sług medo-perskiego króla Aswerusa (prawdopodobnie tego, który w historii znany jest lepiej jako Kserkses—grec. Xerxes). Haman był wywyższony ponad wszystkich książąt na dworze królewskim, tak że wszyscy musieli kłaniać się przed nim. Ma się rozumieć iż to wielce schlebiali jego egoizmowi. Był jednak pewien człowiek nazwiskiem Mardocheusz, który był Izraelitą i ten nie kłaniał się przed Hamanem, ani nie oddawał mu żadnej czci. Haman zapalał wielką złością i nienawiścią ku Mardocheuszowi i jego ziomkom żydom; i zarządził, ze zezwoleniem Aswerusa, aby w pewną naznaczoną datę wymordować wszystkich żydów, a dla Mardocheusza kazał zbudować specjalną szubienicę, na której zamierzał go stracić.

Gdy Haman wszedł do króla aby poczynić ostateczne zarządzenia na stracenie Mardocheusza, król powitał go takim pytaniem: "Coby uczynić mężowi temu, którego król chce

uczcić? (Ester. 6:6.) W swej próżnej wyobraźni Haman domyślał się, że król miał jego na myśli i stosownie do tego podał sugestię aby mężowi, którego król chce uczcić, podano szatę królewską i konia, na którym jeździ król, także koronę na głowę jego i najprzedniejsi z książąt niech ogłaszają po całym mieście: "Tak się ma stać mężowi, którego król chce uczcić!"

Ku swemu zatrwożeniu i zmartwieniu, Haman dowiedział się że to Mardocheusz był tym, którego król chciał uczcić; a najboleśniej było dla niego to, że jemu król powierzył ten obowiązek aby wszystkie podane przez niego myśli wprowadził w czyn we wszystkich szczegółach. Tak więc Haman był zmuszony ubrać Mardocheusza po królewsku, wsadzić go na konia na którym król zwykł był jeździć i prowadząc konia z siedzącym nań Mardocheuszem po ulicach miasta, musiał głośno wołać: "Tak się ma stać mężowi, którego król chce uczcić." — Est. 6:11.

Wstyd i upokorzenie przyniotły bardzo biednego Hamana, bo powiedziane jest dalej, że "pokwapił się do domu swojego z żalostí mając głowę nakrytą". Tego, którego on najbardziej nienawidził, zmuszony był uwielbić przed ludem i to przez swoją własną chytrą sugestię. Nie skończyło się jednak na tym, albowiem przy dalszym ułożeniu się onej sprawy, królowa Ester zdemaskowała niegodziwość Hamana przed królem i król, z kolei oburzony, nie uspokoił się prędzej aż Hamana powieszono na szubienicy którą on zbudował dla Mardocheusza.

Tu widzimy koniec do jakiego prowadzi pycha; nie że ona zawsze doprowadzi do przedwczesnej śmierci, ale że ostatecznym jej wynikiem prawie zawsze jest zawód i gorycz duchowa. A jeżeli tak jest z niebożnymi to ile więcej byłoby to prawdą pomiędzy poświęconymi. Co za okropną cenę trzeba zapłacić za pofolgowanie swojej próżności! Możemy być pewni, że nawet najmniejsza nadętość ściąga na nas Boską niełaskę, zasmuca braci z którymi mamy styczność i którzy rozeznawają nasz stan, oraz ograbia nas z naszego radowania się w Panu. Prawdziwie może być powiedziane, że pycha nie ubogaca nas pod żadnym względem, a raczej prowadzi do duchowego ubóstwa, a w końcu do zupełnej ruiny duchowej.

Chłód i Pycha Znalezione w Laodycji.

Jest ogólnie rozumianem przez uważnych badaczy Słowa Bożego, że Laodycejski okres

kościół jest czasem żniwa, przy końcu obecnego wieku. Poselstwo zaadresowane do tego zboru stosuje się do tych co mienią się być ludem Bożym, których Pan strofuje i napomina do pokuty. Zarzut im dany jest że są letnimi, co właściwie jest stanem obojętności i pychy. Jest naprawdę dziwnym, że podczas gdy ten rzekomy lud Pański jest w stanie największego ubóstwa i nędzy, gdy cierpi na duchowe suchoty i na duchową ślepotę, gdy nie ma na sobie szat zbawienia i t. d., z wyniosłością mówi o sobie: "Jestem bogaty, zbogaciłem się i niczego nie potrzebuję".— Obj. 3:17.

Mamy tu dobrą ilustrację tego faktu, że duchowa pycha nie zdaje sobie sprawy ze swojej choroby. Trudność polega na tym, że choroba pychy wywiera zabójczy wpływ na sumienie, a to z kolei zaciemnia umysł na Złotą Regułę i na nowe przykazanie— na wyższe prawo miłości. Pycha ubiera i osłania się w taki sposób, że osobie nią dotkniętej zdaje się iż stoi po stronie zasady mądrości i cnoty, stąd, w swej rzekomej sprawiedliwości, pogardza wszelką radą, lekceważy ostrzeżenia drugich i oburza się na tych, którzy mają śmiałość mówić jej, lub oględnie dawać do zrozumienia, że jest pyszna. Dokąd ktoś trwa w tym usposobieniu, poddaje się pod wpływy onego przeciwnika coraz więcej, aż wyjdzie poza obręb pomocy, która przychodzi od współczłonków ciała Chrystusowego— "przez które jeden członek drugiemu posiłku dodaje."— Ef. 4:16.

Sumienie jest tą wagą, którą ważymy sprawy podpadające naszej uwadze, czy są one dobre, czy też złe. Waga może być bardzo niedokładna, albo też delikatna i dobrze zrównoważona. Chrześcijanin, znajdujący się w szkole Chrystusowej już od długiego czasu, powinien mieć tę duchową wagę czyli sumienie bardzo wrażliwe; i ze Słowa Bożego powinien wyciągać ciężarki, którymi mógłby równoważyć wszelkie kwestje życiowe i decydować właściwie czy one są dobre czy złe. Trwać w grzechu wytrąca sumienie z równowagi, a szczególnie czyni to grzech duchowej pychy. W takim wypadku nie można nic uczynić, dokąd ta duchowa waga nie zostanie naprawiona.

Rada Pańska do Laodyceańskiego okresu Kościoła zdaje się być szczególnie zastosowana do leczenia chorób duchowych. "Radzę abyś kupił u mnie złota w ogniu doświadczonego, abyś był bogaty i szaty, abyś był obleczony, żeby się nie okazywała sromota nagości twojej;

a oczy twoje namaż maścią wzrok naprawiającą, abyś widział."— Obj. 3:18.

Jeżeli chcemy nabyć (kosztem samoofiary) złota niebieskich skarbów, Boskiej natury i odpowiedniego z tym charakteru, na podobieństwo Boskiego, to musimy wpierw przejść przez ogniste doświadczenia i próby. Potrzeba nam także aby nasze niedoskonałości i grzechy były przykryte białą szatą sprawiedliwości Chrystusowej. To umożliwia nam społeczność z naszym Ojcem, który jest w niebiesiech. Ważną też jest rzeczą, aby oczy swoje zawsze mieć pomazane maścią cichości, poświęcenia i poddania się pod Boską wolę; bo tylko gdy oczy nasze są w taki sposób pomazane, zdołamy wnet rozpoznać zakradanie się pychy i zapobiec jej dalszym przewrotnym wpływom. Właściwe użycie tej duchowej maści powinno dopomóc każdemu do odpowiedniego zrównoważenia swego sumienia, aby mogło akuratanie ważyć dobro od złego, sprawiedliwości od niesprawiedliwości i prawdę od fałszu.

Tak rozważając i zdając sobie sprawę z tego jak niebezpieczną jest ta duchowa choroba i jak trudną do rozpoznania jej w sobie, nasuwają się pytania: Jak więc możemy utrzędzić się duchowej pychy i jej niedobrego wpływu na nasz charakter? Jak zapobiec nadętości, która nie dozwoliła nam wyrobienia doskonałej miłości w naszym sercu?

Jedyną odpowiedzią na te pytania jest: Przez uważne badanie samego siebie. Poświęconym Pańskim przystoi udawać się do Pana każdego poranku z prośbą o Boską mądrość i Jego kierownictwo; następnie, przez cały dzień starać się żyć zgodnie z tą modlitwą. Ponadto, przy schyłku każdego dnia powinniśmy badać samych siebie pod względem tego cośmy w tym dniu czynili i mówili, aby upewnić się czy nasze słowa i czyny były zgodne z naszym ślubem poświęcenia. Kto trwa w tym doświadczeniu i rozsądzaniem samego siebie przed Panem, kto czyni to szczerze i z dobrze rozważonym sumieniem, może ufać że zachowuje samego siebie w miłości Bożej. Każdy taki będzie wzrastał tak w łasce jak i w miłości, i zachowany będzie od popadnięcia w tę fatalną chorobę duchowej pychy.

The Dawn — List. 1952

— — — — —

Nie mamy decydującego wpływu na wiele wydarzeń zewnętrznych, lecz od nas zależy, jak się one odbiją na naszym charakterze.

PRZYSZŁA GENERALNA KONWENCJA

W CHICAGO, IL, 2, 3 i 4 WRZEŚNIA

Dziękujemy naszemu Ojcu Niebiańskiemu, że znowu będziemy mieli sposobność wspólnego zgromadzenia się na tej Generalnej Konwencji. Czas ucisku, który obecnie przeżywamy, z dniem każdym powiększa się. Rychlej czy później, jeżeli nie nasza sędziwość, to takie warunki mogą nastać, że nie będzie można zbierać się grupowo. Jeżeli oceniamy te uczty duchowe i to wielkie dobrodziejstwo Boże, to w tych ostatecznych dniach wykorzystajmy tę sposobność wspólnego zgromadzenia się aby uczcić wielkie i chwalebne Imię Boże a także dla wzajemnego zachęcania do dalszego bojowania wiary raz świętym podaną.

Wierzmy, że to przypomnienie o konwencji generalnej będzie błogosławieństwem dla wszystkich braci i Sióstr, i każdy będzie starał się uregulować swoje sprawy tak, by być obecnym na tej konwencji i mieć społeczność z tymi, którzy są naśladowcami Syna Bożego.

Nie zapomnijmy prosić naszego Ojca niebiańskiego o Jego pomoc i kierownictwo aby ta Konwencja przyczyniła się do głębszej oceny Jego miłości dla nas a naszą ku Niemu i Jego Synowi, naszemu Zbawicielowi, by się stale powiększyła.

DROGOWSKAZ

Sala konwencyjna, w budynku "Central Masonic Temple", znajduje się pod nr. 5352 W. Chicago Ave. Do budynku wchodzi się z bocznej ulicy; główny auditorium znajduje się na parterze. Numer sali — 5352 — oznacza 53 bloki od śródmieścia. Można też nadmienić, że blisko Sali i na pobocznych ulicach jest wiele wskazówek, ktoś szeptkałby się z jakąś trudnością, prosimy zatelefonować na nr. sali, 261-9525; 378-3607.

Przyjeżdżający na stację autobusową "Greyhound", niech udadzą się w kierunku wschodnim do ulicy Dearborn, po której kursują autobusy "Clark" Str. Tym autobusem jechać w kierunku północnym do W. Chicago Ave. Wszyscy, którzy wsiadają do pierwszego autobusa potrzebują mieć drobne monety; bez "transfer" kosztuje 50 centów a gdy się potrzebuje "transfer", płaci się 10 centów więcej, więc płaci się 60 centów przy wsiadaniu do pierwszego autobusu i otrzymuje się "transfer" do drugiego autobusa. Każdy pasażer musi płacić drobną monetą, ponieważ konduktor nie zmienia większej monety na autobusie w Chicago, a jeżeli ktoś zapomni, to będzie miał wiele kłopotu. Przesiadając się z autobusu "Clark" Str. na W. Chicago Ave. autobus, potrzeba wręczyć ten "trans-

fer" konduktorowi i jechać do numeru 5352 W. Chicago Ave. do budynku Central Masonic Temple; tu znajduje się sala konwencyjna.

Przyjeżdżający pociągami z Kanady, z Minneapolis, Minn., Milwaukee, Wis. i Kenosha, Wis., a także z Nowej Anglii, z Nowego Yorku, z Buffalo, N.Y., z Cleveland, Ohio i z Detroit, Michigan, na stację kolejową, Union i Central, przy ul. Jackson i Canal, niech udadzą się po schodach do góry do ul. Canal w kierunku północnym do ul. Madison, przejdą na drugą stronę i poczekają na autobus na Madison St., za autobusem 56 Milwaukee i wsiadając do tego autobusu, niech również mają drobną monetę na "transfer" i przepazd 60 centów; tym autobusem jechać do ul. W. Chicago Ave., wysiąść z autobusa Milwaukee i wsiąść do W. Chicago Ave. autobusa, który kursuje w kierunku zachodnim i tym jechać do numeru 5352; w tym miejscu jest Central Masonic Temple, w którym znajduje się sala konwencyjna.

Jadący samochodami drogą U.S. 41, ze wschodnich i południowych Stanów, mogą jechać prosto, a gdy się przyjedzie do miejsca, gdzie się droga kręci i już się mija to miejsce, to trzymać się lewej strony do numeru 800 na północnej stronie; tu znajdzie się W. Chicago Ave., skrócić na lewo i jechać prosto do numeru 5352, gdzie znajduje się Central Masonic Temple, sala konwencyjna. Jadący z Milwaukee, Racine i Kenosha drogą 41, która wchodzi w Eden, blisko Chicago, potrzeba uważać za wyjazd do Cicero Ave., tu skręca się na prawo i jechać tą ulicą do West Chicago Ave. Znowu skrócić na prawo i jechać do numeru 5352 W. Chicago Ave.

SPRAWY GOSPODARCZE

Na zeszłorocznej Generalnej Konwencji zapadła uchwała aby obrady Sług jak i sama Konwencja trwały ogółem trzy dni. Słudzy współpracujących zgromadzeń zjedną się na omówienie spraw w pierwszy dzień Konwencji w sobotę, 2 września o godz 8:30 do 10:15 więc oficjalne otwarcie Konwencji nastąpiłoby o godz. 10:30. Zaś wnioski i podział pracy między sługami będą przedstawione ogólnej konwencji w niedzielę według czasu podanego na Programie.

Na zebraniu Gospodarczym bracia Starsi, Diakoni i przedstawiciele zgromadzeń rozpoczną obrady nad sprawami w sobotę, o godz. 2:45-5:00 ppł. w następującym porządku:

1. Po rozpoczęciu modlitwą, przeczytanie sprawozdania, przez br. skarbnika z dochodów i rozchodów na rok 1977-1978.

2. Odczytanie uchwał z poprzedniej konwencji i raport sekretarza z dokonanej pracy.

3. Sprawa następnej generalnej konwencji. Kiedy i gdzie ma się odbyć? Ile dni ma trwać?

Kiedy mają zgromadzić się słudzy współpracujących zgromadzeń na omówienie spraw i wysunięcie wniosków?

5. Kiedy wnioski te mają być przedstawione ogólnej konwencji?

6. Nieco o programie następnej konwencji— co do przewodniczących, długości wykładów, itp.

7. Gdzie, czyli w którym mieście i zgromadzeniu ma być centrum pracy międzyzborowej?

8. Z ilu członków ma składać się nowy zarząd pracy międzyzborowej? Obecny składa się z dziewięciu, sześciu z Chicago i trzech z innych miast.

9. O dalszym wydaniu Straży i Blasku Nowego Wieku; prenumerata tychże. Jaka jeszcze literatura ma być wydawana, w jakiej ilości?

10. Praca Pańska publiczna w Ameryce i poza Ameryką. Praca Radiowa.

11. Praca pielgrzymia, o kwalifikacjach i upoważnieniu braci pielgrzymów.

12. Praca współdziałania z braćmi w Europie, w pracy Pańskiej.

13. Sprawa materialnej pomocy dla biednych w Europie i innych krajach.

14. Inne sprawy wysunięte przez którekolwiek zgromadzenie lub przez któregośkolwiek z braci.

Jeżeli więc które zgromadzenie albo ktoś z braci miałby jaką sugestję na korzyść ogólnej współpracy i służby, raczą takową nadesłać na adres sekretarza, możliwie jaknajprędzej, aby wszystkie mogły być umieszczone na kalendarzu, przed rozpoczęciem się tego zebrania.

Wyniki tego zebrania, czyli przegłosowane większością wnioski, będą przedstawione całej konwencji w niedzielę, 3 września, po południu.

Początek i Koniec Tysiąclecia

Przedruk ze Straży styczniowej z r. 1954, na żądanie pewnego Brata z zagranicy.

NIEKTÓRZY z drogich nam braci mają szczególniejsze upodobanie wywodzić z Pisma Świętego różne teorie, obliczenia i kalkulacje względem chronologii biblijnej w ogólności a obecnych czasów w szczególności. Jest rzeczą dobrą i właściwą mieć oczy otwarte na ważne wydarzenia w świecie obecnym i rozważać o tych wydarzeniach w świetle prorocत्व biblijnych, aby chociaż w przybliżeniu orientować się w tych sprawach z punktu zapatrywania Boskiego planu wieków i Jego obietnicy co do ustanowienia królestwa Chrystusowego na ziemi. Nieomal wszyscy badacze Pisma Św. którzy zrozumieli i przyjęli za prawdę biblijną naukę o restytucji, czyli naprawieniu wszystkich rzeczy” (Dzie. Ap. 3:20-24), w czasie tysiącletniego panowania Chrystusa na ziemi, wierzą i zgodnie przyznają, że obecnie przeżywamy t.zw. “czas ostateczny” (1 Tym. 4:1; Jud. 18), czyli zakończający okres panowania złego — okres przełomowy, w którym zło dochodzi do punktu kulminacyjnego, spowoduje ciemną noc zamętu i niebywałego dotąd “wielkiego ucisku” (Mat. 24:21. Dan. 12:1), po którym wzejdzie nowy dzień — “słońce sprawiedliwości” — i na ziemi ustanowione będzie królestwo Boże, a wola Jego pełniona będzie na ziemi tak jak jest w niebie. — Mat. 6:10. Mal. 4:1, 2.

Te zrozumienia, nadzieje i oczekiwania badaczy Pisma Św. mają dobre uzasadnienie na licznych orzeczeniach tak Nowego jak i Starego Testamentu, jak i na widomych faktach, które, gdy obserwowane z punktu zapatrywania przepowiedni i prorocत्व biblijnych, potwierdzają prawdziwość tychże i zapowiadają rychłe załamanie się obecnego porządku rzeczy na świecie i Boską interwencję na korzyść ludzkości. Zatem badać te rzeczy i z zainteresowaniem i wiarą dopatrywać się dalszego ich rozwoju, według naszkicowanego w Piśmie Św. Boskiego planu, jest rzeczą dobrą i właściwą dla każdego myślącego i wierzącego w Boga człowieka, a tym więcej i dla tych, którzy przyjęli Pismo Św. za Boskie Objawienie i na tym opierają swoje wierzenia, nadzieje i postępowania.

Pamiętać jednak należy, że wciąż jeszcze postępujemy wiarą a nie widzeniem. Chociaż Bóg przez Swoich świętych Proroków podaje do wiadomości ludowi Swojemu pewne zarysy Swego planu wybawienia dla ludzkości, to jednak szczegóły tego planu, jak i czasy ich wypełnienia się, nie są wyraźnie objawione. Z pewnych powodów i dla pewnego mądrego celu, Bóg nie objawia wiele szczegółów Swego chwalebного planu nikomu, ani nawet Swoim najwierniejszym sługom, prędzej aż zaczną się pełnić, a niekiedy aż po ich wypełnieniu. Chociaż jest powiedziane, że “tajemnica Pańska obja-

wiona jest tym, którzy się go boją i przymierze Swoje oznajmuje im" (Ps. 25:14), to jednak nie należy z tego wnosić, że tą objawioną tajemnicą są wszystkie szczegóły Boskiego planu; albowiem jeden z największych Jego sług i narzędzi mówczych, apostoł Paweł, powiedział, że dokąd mieszkamy w tych niedoskonałych i grzechem skażonych ciałach, rzeczy tyżące się Boskich zamysłów, możemy poznać tylko "po części" — widzimy je jakoby "przez zwierciadło (zakopcone szkło) i niby w zagadce". — 1 Kor. 13:9-12. Zob. tej Obj. 5:1-5.

Z niektórych orzeczeń Pisma Św. wynika dosyć wyraźnie, że jednymi z tych sekretnych szczegółów Boskiego planu są "czasy i chwile", w których poszczególne zarysy tegoż planu pełniły się lub będą się pełnić, t.j. te, które jeszcze należą do przyszłości. Chrystus Pan, już po Swoim zmartwychwstaniu, a więc po otrzymaniu wszelkiej władzy (a z nią i wszelkiej wiedzy) na niebie i na ziemi (Mat. 28:18), na zapytanie uczni co do czasu ustanowienia Swego królestwa, odpowiedział — niezawodnie z naciskiem: "Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile, które Ojciec w Swej mocy położył" (Dz. Ap. 1:7). Podobne do tego orzeczenie wypowiedziane również przez naszego Pana jeszcze przed Jego śmiercią, znajdujemy u Mateusza 24:36 i u Marka 13:32.

Z kontekstów tych orzeczeń wynika dość wyraźnie, że owe "w Boskiej mocy położone", czyli w Jego sekrecie zachowane, "czasy i chwile" tyżą się szczególnie onego od dawna obiecanego Królestwa Mesjańskiego. Zgodnie z tym co powiedział św. Piotr, w dniu zesłania ducha świętego, sprawdzić możemy, że wszyscy święci prorocy Boży mówili — wprost lub pośrednio, wyraźnie lub przenośnie, prozą lub wierszem, literalnie lub symbolicznie — o przyszłym naświetleniu wszystkich rzeczy, o błogosławieństwie Bożym dla wszystkich rodzajów ziemi, o wiecznym królestwie pokoju, szczęścia i obfitości na ziemi, o uwielbieniu podnóżka Bożego (którym jest ziemia), o usunięciu z ziemi wszelkich wojen, cierpień, smutków i śmierci itd. itd. — lecz o akuratnym czasie kiedy te chwalebne rzeczy przyjdą i dokładnych szczegółów co do zniszczenia złego porządku rzeczy i ustanowienie nowego, nie podają prorocy, ani apostołowie, ani Chrystus Pan. Owszem są podane pewne zapewnienia, wskazówki i znaki, po których wierni Pańscy mają poznawać bliskość zrealizowania się ich nadziei, lecz dokład-

nych szczegółów i akuratnych dat, Pismo święte nie podaje.

Wielu wiernych i gorliwych sług Bożych, starało się, na podstawie niektórych biblijnych orzeczeń aluzyjnych (alużja, jest to wyrażenie, które nie zawiera wzmianki o jakiej rzeczy, lecz budzi myśl o niej, jakoby napomknienie), obliczyć niektóre "czasy i chwile" i ustalić daty wypełnienia się pewnych do przyszłości należących szczegółów Boskiego planu. Chcąc być szczerymi musimy jednak przyznać, że bardzo wiele, (nie mówimy że wszystkie) z tych obliczeń i wystawionych dat chybiło i nadzieje na datach tych położone, zawiodły.

Mniemamy, że nie zbłądzimy gdy powiemy, że i te rzeczy były od Boga dozwolone; ale przystoi nam zastanowić się poważnie, w jakim celu były dozwolone. Niezawodnie, że dla doświadczenia i pewnej nauki tych co mienili i mianują się być Jego ludem. Z jednej strony zawody te są dla wiernych próbą pokory i zupełnego polegania na Bogu aż do śmierci. (Obj. 2:10). Kto podobnymi zawodami zostanie zniechęcony lub zgorszony i wycofa się z dalszego biegu do wystawionej mety, ten udowodni, że jego poświęcenie i poleganie na Bogu nie było takim, jakie Bóg chce widzieć w tych, którzy mają dościsnąć "korony żywota".

Z drugiej strony, zawody w takich chronologicznych obliczeniach i wystawianych datach powinny dla wiernych być lekcją większego umiarkowania pod tym względem, czyli mniej powinni zajmować się i mówić o datach — "o czasach i chwilach" — kiedy pewne ważne zarysy planu Bożego mają się wypełnić, a więcej czuwać nad sobą i starać się być godnym obiecanego nagrody, gdy czas słuszny od Boga naznaczony i w Jego mocy położony nadejdzie. Możemy być pewni, umiłowani w Panu, że taka podstawa umysłu i serca nie będzie nam poczytana przez Pana z brak wia y i gorliwości w Jego sprawach, ani też nie będzie obrażeniem dla współbraci; gdy zaś nadmierne zajmowanie się i mówienie o datach i chronologicznych kombinacjach, może podniecić nasz umysł do takiego stopnia, że w tych kombinacjach posuniemy się za daleko, a do nauk duchowych i prawdziwie budujących nas jako Nowe Stworzenie, nie będziemy sposobni ani nie będziemy mieli do nich posłuchu. Ponadto, nasze natrętne wnikanie w sekrety Boże (w sprawy nie zupełnie w Słowie Bożym określone) i mówienie o nich, wywierać będzie wpływ ujemny na współbraci — jednych będzie podniecać a drugich irytować —

powodując więcej sporów aniżeli duchowego zbudowania. Czy nie lepiej więc będzie gdy sprawy te pozostawimy Panu, a więcej czasu poświęcimy na te, które są w Słowie Bożym wyraźniej opisane i dla naszego zbudowania i zbawienia potrzebniejsze? "Rzeczy tajemne należą Panu Bogu naszemu, a jawne nam i synom naszym aż na wieki, abyśmy czynili wszystkie słowa zakonu Jego". — 5 Moj. 29:29.

Br. Russell chociaż w obszernych dziełach swoich napisał dosyć sporo chronologicznych obliczeń i wniosków dotyczących się pewnych dat, to jednak przy paru okazjach powiedział, że znajomość tych rzeczy jest mniej ważna i nie konieczna do zbawienia. W tomie drugim wysunął wniosek, że siódme tysiąclecie rozpoczęło się w roku 1872, lecz w roku 1900, będąc zapytany w tej sprawie powiedział, że akuraty początek i koniec Tysiąclecia nie jest w Piśmie Świętym określony i że prawdopodobnie pozostanie i odpowiedź br. Russella, w nadziei, że niedzianny) aż do jego zupełnego zakończenia się. Ponieważ na ten temat jest obecnie dosyć argumentowania pomiędzy niektórymi braćmi, więc poniżej podajemy w tłumaczeniu owe pytanie i odpowiedź br. Russella, w nadziei, że niektóre myśli wyrażone w tej odpowiedzi, będą może pewnego rodzaju zrównoważeniem na umysły za bardzo podniecone sprawami chronologicznymi.

Pytanie:— Z Objawienia 20:4-6 rozumiem, że Chrystus ma królować tysiąc lat, a z wierszy 2 i 7 wynika, że w okresie tym szatan będzie związany. Jeżeli Chrystus rozpoczął Swoje królowanie w roku 1878 a szatan nie będzie związany prędzej aż w roku 1914 (napisane to było w r. 1900), to dwa te okresy nie zdają się być równoległe, a ponadto oba sięgałyby poza okres siódmego tysiąclecia, który według naszej chronologii biblijnej, rozpoczął się w jesieni 1872 roku. Czy mógłbyś wyjaśnić jak to pogodzić?

Odpowiedź:—"Bóg widocznie ułożył sprawy tak, że zakończenie się wieku Ewangelii a rozpoczynanie Tysiąclecia jest stopniowe i jeden wiek zachodzi na drugi. Możemy wnosić, że Bóg zrządzenie to uczynił w pewnym szczególnym i mądrym celu, lecz w jakim, On nam dotąd tego nie objawił; a ponieważ to rozciąga się jeszcze do przyszłości więc możemy słusznie wnosić, że właściwe wyjaśnienie tej sprawy teraz, nie byłoby "pokarmem na czas słuszny dla Pańskiej czeladzi." Gdy koniec tego okresu nadejdzie i sprawy zamierzone dopełnią się,

wtedy niezawodnie ujawnione będzie wszystkim z ludu Bożego że, Słowo Boże wypełniło się akuratnie. W międzyczasie pewna miara wiary jest wymagana i spodziewana od tych, którzy mają tak wiele dowodów Boskiej mądrości i dokładności w zarysach Jego planu już dokonanych. 'Możemy Jemu ufać nawet tam, gdzie nie możemy Go dostrzec'."

Widocznie, ta sprawa, od jakiego czasu powinno się liczyć zupełne rozpoczęcie Tysiąclecia jak i chwile jego zakończenia, prawdopodobnie pozostanie otwartym pytaniem aż do zupełnego zakończenia się tegoż okresu. Z Obj. 20:8,9 wnosimy, że zawilość tej kwestii będzie miała coś do czynienia z ostateczną próbą wierności i posłuszeństwa Bogu, która przyjdzie na całą ludzkość, po zakosztowaniu restytucyjnych błogosławieństw w Tysiącleciu i osiągnięciu doskonałości przy końcu tegoż. Brak wyraźnego określenia co do zupełnego zakończenia się tego okresu, wydaje się być ważnym szczegółem ich prób. Być może, iż wielu będzie mniemać i mówić przed czasem, że okres pośredniczego królowania Chrystusowego już się skończył, i niektórzy, zniecierpliwieni tą zwłoką, zaczną demonstrować i domagać się od ziemskich przedstawicieli królestwa, aby pełna władza była natychmiast przywrócona doskonałemu człowiekowi, według jego zrozumienia Boskiego planu, oraz jego czasów i chwil.

"Tak czyniąc, ci będą demonstrowali swoją własną niegodność by wejść do wieku doskonałości, jaka nastąpi po Tysiącleciu i zostaną wytraceni wtórą śmiercią; albowiem, podczas gdy taka postawa umysłu w czasach dzisiejszych, może być przebaczona niedoskonałemu człowiekowi, te doskonałe istoty, które były doznały pełną restytucję i rozległego doświadczenia, musi mieć zupełność wiary, niezachwianą ufność w mądrość, miłość i obietnice Stwórcy. Brak takiej wiary i zupełnego posłuszeństwa Boskim zamysłom, po wszystkich ich doświadczeniach będzie dostatecznym dowodem, że są niegodni wiecznego stanu. Gdyby było im dozwolone przejść do pełnej wolności dzieł Bożych, oni zawsze byliby narażeni na grzech i jego skutki; a Boska obietnica jest, że nie będzie więcej smutku, płaczu, boleści ani śmierci, co równa się obietnicy, że nie będzie więcej grzechu. Toteż ci, co nie rozwiną charakterów zgodne z Boską wolą i nie będą jej zupełnie poddani, nawet po radowaniu się wszystkimi Jego błogosławieństwami i przywilejami, nie będą zasługiwać na jakiekolwiek dalsze litości lub

względy od Boga. Ogień sądu z nieba wygładzi takich z pośród ludzi — umrą śmiercią wtórą, jako niegodni żywota wiecznego.

“Orzeczeniem Pisma Świętego odnośnie świętych — ‘zwycięzców’ — jest, ‘Oni ożyli i królowali z Chrystusem tysiąc lat.’ O tym królowaniu świętych nie można z właściwością mówić, że rozpocznie się przed zebraniem wszystkich klejnotów Pańskich,’ ani przed zakończeniem się ‘czasów Pogan,’ w roku 1914. Nie jest też powiedziane, że ich królowanie nie będzie dłuższe aniżeli tysiąc lat. Po ich tysiącletnim panowaniu Szatan będzie rozwiązany i powy-

żej opisana próba nastąpi; lecz królowanie Chrystusa i Kościoła będzie trwało długi czas po zakończeniu tego okresu, tak długo aż będą zniszczeni wszyscy, którzy okazali się niegodnymi w tej ostatniej próbie, i w ten sposób dokończą dzieła, na którego ich panowanie jest ustanowione. Bowiem jak wyrażone przez Apostoła: ‘Bo On musi królować, póki nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi Jego . . . a tedy i sam Syn będzie poddany Temu, który Mu poddał wszystkie rzeczy, aby Bóg był wszystkim we wszystkich.’ — 1 Kor. 15:25-28.

W.T. 2739 — 1900

RAPORTY Z KONWENCYJ

we Flers, Francja

Łaska i pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, niech strzeże myśli i serca Wasze w Chrystusie Jezusie!

Drogo umiłowani w Chrystusie, Bracia i Siostry:

Niniejszym pragniemy podzielić się z Wami błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na dwudniowej Generalnej Konwencji, która się odbyła 26 i 27 marca, 1978, w mieście Flers. Na tę piękną ucztę duchową zebrało się ponad 250 Braterstwa z różnych stron Francji, Belgii i Polski.

Wykłady były bardzo budujące, wzmacniające, pocieszające także napominające dla ogólnego dobra Braci i Sióstr, tak że każdy z nas mógł się czegoś nauczyć, będąc pobudzani do miłości, pokory i wiernego naśladowania naszego Pana. Byliśmy też napominani aby czuwać i modlić się bowiem nasz wielki nieprzyjaciół, szatan, usiłuje zniechęcić i poróżnić lud Boży, a tym samym, oddalić nas od Pana i Jego św. Prawdy.

Na tej błogiej uczcie ósmiu Braci służyło wykładami na różne tematy; W. pierwszym dniu były następujące:

1) “Bóg Wiary” na podstawie wersetu z Ewang. wg. Łukasza 18:8; z Listu do Żydów 11:1-6; Jerem. 9:23,24; Gal. 6:9,10; Efez 6:10-16; Jak 2:17.

2) “Wspaniały Arcykapłan” według wierszy Obj. 1:7-20; Żyd. 7:26; Efez. 1:19-23; Obj. 3:21; 3 Moj. 8:33-35; 1 Tym. 6:16;

3) “Życie pochodzące z ust Bożych” Mat. 4:4; Dzie. Ap. 10:36; Rzym. 3:25, 26; 2 Pio. 1:3, 4; Efez. 3:18, 19; Rzym. 8:28, 29; Psalm 103:13; Żyd. 12:5-8.

4) “Dom Boży, droga życia wiodąca do Ojczyzny” według Efez. 2:19; 3:20; Kaz. Salo. 4:17; Łuk. 6:12; Jana 4:6; 10:4-7, 14; Fil. 3:15,16.

W drugim dniu:

1) “Wskazówki Słowa Bożego,” Przyp. Sal. 25:11,12; Ijob. 21:22; Psalm 1:1; Ew. Jana 14:6; Jak. 3:11-14; 1 Tes. 5:20; Dzie. Ap. rozdział 23.

2) Temat o Chrzcie. Jeden Brat i jedna Siostra przyjęli chrzest jako symbol ofiarowania się Panu by czynić Jego wolę. Życzymy im obfitość błogosławieństw Bożych, opieki Ojcowskiej i wytrwania w tym poświęceniu aż do śmierci. — Obj. 2:10.

3) “Panie, wysłuchaj głos prośby naszej.” Psalm 130:1; Ijob 34:29; Psalm 17:1; Rzym. 8:24-31; Fil. 2:1; 1 Kor. 11:27-32; 5 Moj. 32:9, 10.

Ostatni temat “Ostatnie chwile naszego Pana.” — Mat. 26:38; Żyd. 5:7; Mat. 26:41; 27:44-46; Łuk. 22:31-33; Kol. 3:12; 1 Pio. 5:8.

Po obiedzie nasza młodzież miała przywilej zaśpiewać kilka hymnów na cześć i chwałę Panu, co dodało więcej ciepła duchowego uczestnikom, wzbu-
dzając uwielbienie dla Boga i Jego Syna.

Miejscowe Braterstwo podjęło wiele starań w urzędzeniu tej konwencji i wiele pracy aby nakarmić tylu Braci i Sióstr. Przyjezdnym dany był nocleg w domach Braterstwa. Wszyscy czuliśmy się dobrze w takiej błogiej atmosferze, w społeczności bratniej. Serdecznie dziękujemy im za ich pracę, wierząc, że Ojciec Niebiański im za to sowiec wynagrodzi.

Otrzymaliśmy wiele życzeń i pozdrowień z kraju i z zagranicy. Przyjęte były z podziękowaniem i po-
lecono aby za te serdeczne uczucia i bratnią miłość nam okazaną podzielić się otrzymanymi błogosławieństwami z tymi Braćmi i Siostrami i z wszystkim ludem Bożym przez Pisma Straż, Na Straży i Journal de Sion.

Zakończyliśmy tę ucztę duchową pieśnią “Tak Bóg umiłował świat,” według wersetu Ew. Jana 3:16 i modlitwą, po której każdy wrócił do domu z sercem

pełen wdzięczności za przywilej uczestniczenia w tej pięknej konwencji.

Życząc wszystkiemu Braterstwu wiele błogosławieństw Bożych, ślemy Wam także miłe bratnie chrześcijańskie pozdrowienia.

Za uczestników Konwencji

Wasz Brat w Panu, Woźniak Fr.

O odbyło się też Zebranie Gospodarcze wszystkich przedstawicieli Zborów, na którym odnowiony został Zarząd pracy Międzyzborowej.

Sekretarzem Międzyzborowym jest Brat Woźniak, Fr.; następca, Brat. C. Jędrzejski; Kasjerem, C. Kosmalski; zastępca, Br. C. Walczak; Księgarzem, J. Kubiak; zastępca, C. Piorkowski.

Komitet do wydawania "Blasku Nowego Wieku"

Bracia Kubiak, J., Rozwarski, Jędrzejski, Papajak, Dębski, Woźniak Fr.; dodano też dwóch Braci Kosmalskich.

Komitet do wydawania "Journal de Sion" (Straż francuska) Bracia Pilarski, F. Walczak, Młotkiewicz, Liberda, Woźniak Jan; dodano braci Liberda, Regis i Pau.

Współpraca z Braterstwem z zagranicy —
z Polski i U.S.A.

Zyczeniem Braci we Francji jest aby podtrzymać tą pracę i dlatego prośbą naszą jest aby Braterstwo z Polski i U.S.A. przysłali nam Brata z usługą duchową na naszą Generalną Konwencję w roku następnym. Niniejszem serdecznie ich zapraszamy.

Wasz Brat w Panu, Woźniak Franciszek

W CHICAGO, IL

Mamy zaszczyt powiadomić Braci i Sióstr, tak w Stanach Zjednoczonych jak i w innych krajach, że Zbór Pana w Chicago miał przywilej urządzić półtoradniową konwencję w dniach 10 i 11 czerwca, na którą Bracia i Siostry dość licznie się zgromadzili nie tylko z Chicago ale też z okolicznych zgromadzeń.

Konwencja odbyła się w dobrym duchu. Uczestnicy byli uradowani, że mieli sposobność, po dość długim czasie, ujrzeć znowu oblicza jedni drugich i słuchać budujących wykładów sześciu Braci. W pierwszym dniu, o 1-szej godz. ppł. rozpoczęto konwencję — przewodniczącym był Br. M. Jezuit. Pierwszym wykładem usłużył Br. J. Woźniak na podstawie 5 Moj. 16:16, 17, że zgromadzenie się ludu Bożego miały swój początek już za czasów Mojżesza i Aarona, na miejsca, które Pan sobie obrał. Każdy mężczyzna miał się ukazać z darem ręki swojej. My, jako duchowcy Izrael, starajmy się służyć Panu w miarę naszych zdolności, tym co mamy i czem możemy. Pan

powiedział "Synu mój, daj mi serce twoje" czyli najlepsze intencje, uczucia i miłość do braci.

Następnym wykładem usłużył Br. W. Litwin z Florydy. Zapoczątkował streszczeniem o swojej pielgrzymkiej podróży przedsięwziętej zaledwie parę tygodni przed Konwencją. Tematem jego wykładu były słowa naszego Pana: "Błogosławione oczy wasze że widzą co wy widzicie" ponieważ świat w swych zapędach samolubnych postępuje w ciemności, i nie widzi ani rozumie swojej przyszłości i przeznaczenia. Pan Jezus, radując się ze swoich wiernych naśladowców, powiedział "Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroptnymi, a objawiłeś je niemowlątkom." Światłość przysłał na świat z pierwszym przyjściem Chrystusa; przy Jego wtórym, jeszcze więcej światłości i zrozumienia.

Trzecim i ostatnim wykładem usłużył Br. A. Warywoda z Chicago na temat: "Nie troszczcie się o żadną rzecz." Jako lud Boży mamy polegać na Bogu i czynić Jego wolę a On będzie kierował naszymi sprawami, tak duchowcami jak i ziemskimi. Pan dopuszcza na nas różne doświadczenia bo nam są potrzebne, jak Psalmista mówi w Psalmie 119:71, "Jest mi to ku dobremu, że byłem utracony, abym się nauczył ustaw Twoich." Zaś 75 wiersz mówi, "Znam, Panie! iż są sprawiedliwe sądy Twoje, a iżeś mię słusznie utrapił." Różne doświadczenia pomagają do rozwinienia i wypolerowania naszego charakteru.

Apostoł Piotr powiedział: "Wszystko staranie wasze wrzuciwszy Nań, gdyż On ma pieczę o was." Naszym obowiązkiem jest zaspokajać nasze ziemskie potrzeby, ale nie w sposób kłopotliwy. "Szukajcie Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano." Wzór do naśladowania zostawił nam Ap. Paweł, który umiał obfitość i niedostatek cierpieć. — umiał dostosować się do warunków i okoliczności.

W drugim dniu konwencji przewodniczył Br. A. Forystek z Chicago. Pierwszym wykładem usłużył Br. M. Gmiterek na temat: "Walka i zwycięstwo Giedeona (Ks. Sędziów. 7:1-22) Gideon był sędzią i wodzem Izraela w czasie inwazji Madianitów, którzy bardzo uciskali Izraelitów i niszczyli ich dobytek. Gideon, będąc posłusznym słowu Pańskiemu, starał się położyć kres bałwochwalstwu Izraela. Poprzedniej nocy rozwalili ołtarz Baalów i powycinał gaj. Następnie zorganizował swoją armię i ze swymi trzystu dzielnymi wojownikami odniósł zwycięstwo z wielkimi siłami Madianitów, bo było ich 135,000, czyli, jeden do czterysta pięćdziesięciu (1-450). Bóg zmniejszył ilość wojowników Giedeona "aby Izrael nie chlubił się, mówiąc: Ręka moja wybawiła mnie." (ww. 4-7) To nam przypomina słowa naszego Pana, "wiele będzie wezwanych ale mało wybranych," — Maluczkie Stadko.

Pozafiguralny Gideon— Chrystus i Jego wierni naśladowcy— zwycięzcy Wieku Ewangelicznego odniosą wielkie zwycięstwo w tej pozaobrazowej walce Armagieddonu nad olbrzymimi zastępami Madianitów, wszelkiego rodzaju nieprawość i zło-czyniących — bałwochwańców, miłośników mamony, tyranów, wyzyskiwaczy.

Przed obiadem, drugim wykładem usłużył Br. Niemyski z Merrillville, Indiana; za temat obrał sobie: "Strzeż nóg swoich gdy idziesz do domu Bożego." Mówca dał wiele dobrych instrukcyj i wskazówek ze Słowa Bożego, jak powinien się zachować prawdziwy chrześcijanin, a szczególnie w miejscach nabożeństw, na zebraniach i w społeczności z Braćmi. Wiele uwag było zwróconych pod adresem braci Starszych, pełniących różne usługi w Zgromadzeniu, aby ich słowa i postępowanie było przykładowe i zgodne z ich nauką. W toku wykładu kładł nacisk na ważność zalet i przymiotów chrześcijańskich, z których najważniejsza jest miłość braterska" z czystego serca, z sumienia dobrego i wiary nieobłudnej."

Po przerwie obiadowej, trzecim wykładem tego dnia usłużył Br. W. Szutiak z Chicago. Przemówienie jego było na temat: "Działalność Chrystusa podczas Jego wtórej obecności." Mówca kładł nacisk na "znaki czasów" towarzyszących wtórej obecności i na wiele wypełniających się prorocत्व, na rozmnożenie się umiejętności, ucisk, zamieszanie narodów i na wiele innych problemów, które coraz bardziej się potęgują po całym świecie. Najwięcej uwagi Mówca zwrócił na Izraela, pozaobrazowego Drzewa Figowego i jego konfliktu z Arabami, którzy są potomkami Ezawa, brata Jakubowego. Dzisiejsi Arabowie zajmują ważne pozycje w obecnej polityce i stosunkach między narodowych, przez co mają wielki zysk w sprzedawaniu im naftę. Według prorocत्व, Izrael nie będzie wypędzony ze swej ziemi ani pokonany w przepowiedzianej walce Armagieddonu, która rozegra się w niedalekiej przyszłości.

Ostatnim wykładem usłużył Br. Litwin z Florydy na temat "Dzień Pański," z prorocтва Malachiasza 3:2, "Kto się ostoje gdy się On ukaże?" Dzień Pański oznacza dzień ucisku, zamieszania i rewolucji, o którym także przepowiedział nasz Pan. (Mat. 24:21, 22) Prorok Pański (Sof. 1:17) przepowiedział że u-trapienia ludzi ścisną" za ich nieposłuszeństwo Słowu Bożemu i z wszystkie nieprawości ludzkość popełniała i nadal to czyni. Dalej mówi prorok, że przyjdzie w tym dniu Pańskim czas że ani srebro ani złoto nie będzie ich mogło uratować." W one dni będzie utwierdzona góra domu Pańskiego na wierzchu gór i wy-wyższona nad pagórkami, a wszystkie narody zbierzą się do niej." (Izaj. 2:2) Wracając do proroka Sofoniasza, on daje zachętę dla poświęconego ludu Bożego

w 2:3, "Szukajcie Pana wszyscy pokorni na ziemi, którzy sąd Jego czynicie; szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, śnać się ukryjecie w dzień zapalczy-wości Pańskiej."

Po tym wykładzie, modlitwie i zaśpiewaniu pieśni "Zostań z Bogiem" Bracia i Siostry rozjechali się do swoich domów.

Życzeniem wszystkich uczestników konwencji było, aby przez pismo Straż i przyjezdnych Braci przelać naszą miłość i serdeczne pozdrowienie z życzeniem wszelkich łask i błogosławieństw Bożych dla wszystkich Braci i Sióstr, gdziekolwiek się znajdują na obliczu ziemi.

Za Zbór Pana w Chicago,

Br. M. S. Gmiterek, sekr.

SPRAWOZDANIE LITERATURY Z FRANCJI

Literatury pozostało z poprzedniego okresu 242.85 F
Sprowadzono literatury w tym okresie za 1906.00 F

Razem wartość literatury 2,148.85 F
Rozpowszechniono Lit. w tym okresie 1,168.00

Wartość literatury pozostaje na rok 1978 980.85 F

STAN KASY ZA LITERATURĘ

Pozostało w kasie za literaturę
z poprzedniego okresu 6,807.92 F

Rozpowszechniono literatury za 1,168.00 F

Wpłynęło za Pismo Na Straży 1,646.80 F

Wpłynęło za Pismo Straż i Brzask N.W... 4,132.90 F

Na rozpowszechnienie literatury 1,964.00 F

Razem suma 15,719.62 F

WYDATKI W TYM OKRESIE

Na znaczki pocztowe i wysyłki

Blasku N.W. i literaturę razem 3,677.10

Wysłano za Pismo Na Straży do Polski 1,510.00 F

Zapłacono Drukarzowi 2,110.00 F

Dano na literaturę do U.S.A. 5,000.00 F

12,297.10 F

ZESTAWIENIE

Wpłynęło za literaturę ogółem 15,719.62 F

Wydatków ogółem w tym okresie 12,297.10 F

Pozostaje na rok 1978 suma 3,422.52 F

KORESPONDENCJA

Otrzymano listów w tym okresie 254

Wysłano listów w tym okresie 264

J. Kubiak, Księgarz

W NEW PORT RICHEY, FLORIDA

Drogo umiłowani w Panu, Bracia i Siostry:

Łaska, pokój i błogosławieństwa Boże niechaj przebywają z Wami na każdy dzień i niech napełniają serca Wasze radością na drodze poświęcenia!

O ile pamiętamy była to pierwsza polska Konwencja urządzona w tym mieście i pragnieniem naszym jest podzielić się radością doznaną na tej uczcie duchowej w dniach 15 i 16 kwietnia. Konwencja odbyła się w miłym i podniosłym nastroju duchowym. Czterech Braci usłużyło interesującymi wykładami, zaczerpnięte z Księgi Żywota.

Przy końcu tej miłej uczty, ogólnym życzeniem było aby przez łamy Straży serdecznie pozdrowić i podzielić się tymi błogosławieństwami z wszystkimi Braci i Siostrami, co też niniejszym czynimy.

Zakończono tę błogą ucztę modlitwą i pieśnią i z życzeniami Apostoła Pawła, z listu jego do Koloosan 3:12-17.

Za uczestników Konwencji,

Brat J. Kezenkewicz, Sekr.

* * *

KONWENCJI W LENS, (Francja)

Podajemy do wiadomości, że przy łasce i przy pomocy Bożej, jednodniowa Konwencja została urządzona 17-go Lipca w miejscowości Lens (północna Francja). Konwencja odbyła się w nader wygodnej sali ratuszu. Urząd gminny okazuje wobec nas wielką wspaniałomyślność, gdyż daje nam do dyspozycji najpiękniejszą salę ratuszu. Sala ta może zmieścić około 300 osób, lecz mniej więcej 150 Braci Sióstr zawsze się zbierze. Jesteśmy wdzięczni naszemu Ojcu Niebiańskiemu, przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, że daje nam taką swobodę oraz sposobność zgromadzenia się i że skłania, jak wierzymy, serca ludzi światowych, nawet państwowych urzędników, aby nam dostarczyli taką salę na każde nasze potrzeby.

Brat D.A. przewodniczył i po krótkim powitalnym przemówieniu powołał pierwszego mówcę, Brat T. W., do kazalnicy. Brat ten obrał sobie za temat rozmowę Pana ze Samarytanką (Jan 4:7-26). Naród Izraelski nie poznał czasu nawiedzenia swego i nie mógł rozpoznać w Jezusie z Nazaretu przepowiedzianego Mesjasza. Samarytanką zaś, która nie była Izraelczką, mogła widzieć w nim Mesjasza. Dzisiejsze nominalne chrześcijaństwo tak samo nie rozpoznaje Pańską obecność. Wiele znaków świadczy jednak o tej obecności jak na przykład: wzrost umiejętności, przywrócenie łaski Żydom, przesiewanie pszenicy, palenie kłokół, trwoga wśród ludzi, itd. Taką była esencja tego wykładu.

Brat K.A. był powołany po nim i przedmiot jego przemówienia był następujący tekst z Objawienia:

“Oto idzie z obłokami, i ujrzy (rozezna) go wszelkie ciało” (1:7). Obłoki symbolizują ucisk. Pan przyszedł i ucisk zaczyna się srożyć; w tym ucisku upadną wszystkie ludzkie instytucje i potem Królestwo Boże będzie ustanowione.

Po tym wykładzie nastąpiła pora obiadowa. Po obiedzie młodzież nam prześpiewała kilka pięknych pieśni duchowych.

Pierwszy wykład po południu wygłosił Brat W. M. w języku francuskim. Brat ten obrał sobie za przedmiot: “Święto Wielkanocne”. Mówca przypominał, że w wieku żydowskim Izraelczycy obchodzili figurę, lecz my teraz, w tej pozafiguratywnej wielkiej nocy, obchodzimy rzeczywistość. Obchodzimy śmierć naszego Pana i nasz udział w Jego cierpieniach i śmierci (Do Żyd. 11:28; Obj. 7:3; 1 Piotr 5:6; Ko. 3:4.)

Ostatnim wykładem usłużył Brat P.A. Przemówił na temat: “Zstąpienie Pana na górę Synaj” (2 Moj. 19:10, 11, 16-20). Brat ten podkreślił, że we figurze wydarzenia, które zaszły na górę Synaj po zstąpieniu Pana, poprzedzały urzędowanie Mojżesza jako pośrednika pomiędzy Bogiem i ludem (2 Moj 20:19), i że tak samo się dzieje w pozafigurze.

Sumując to krótkie sprawozdanie, możemy twierdzić, że uczta ta była wielce błogosławiona. Wszyscy Bracia i Siostry czuli się uradowani i zasileni na duchu.

Brat przewodniczący, przy zakończeniu tej błogiej uczty, w imieniu wszystkich uczestników, podziękował tym, którzy nie mogli przybyć, za nadesłane pozdrowienia i przekazał im gorące i braterskie uczucia miłości Chrystusowej.

Za uczestników Konwencji,

Brat P.A.

CZY WIESZ?

Że plan, by narody łączyły się tworzeniem sojuszy dla samoobrony, jest jasno przepowiedziany w Biblii? Czytaj Izajasza 8:11, 12.

Że Żydowska ojczyzna Izraela jest wyraźnie przepowiedziana w Biblii, i że prześladowanie narodu żydowskiego w innych krajach miało zmusić go by zechciał powrócić do swej ojczyzny? Czytaj Jeremiasza 16:14-16.

Że od roku 1914, nawracający ucisk wojny, depresji i zamętu politycznego, jest porównany w Piśmie Świętym do “ból na niewiastę brzemienną?” Jak jej ból kończy się z narodzeniem się dziecka, tak ucisk światowy skończy się z narodzeniem się nowego porządku społecznego, z zupełnym ustanowieniem królestwa Chrystusowego na ziemi. Czytaj I Tesaloniczan 5:3; II Piotra 3:12, 13 i Mateusza 6:10.

Ze wszyscy prorocy Starego Testamentu od "Samuela i tych którzy byli po nim", przepowiadali o czasie, gdy rodzina ludzka będzie przywrócona do doskonałości, jaką cieszone się w Edenie? I że w owym czasie ci żyjący na ziemi, nie będą mieć ślepoty ani głuchoty; nikt nie będzie chorym lub niemym? Czytaj Dzieje Ap. 3:19-34 i Izajasza 35:5, 6.

Ze piekło nie jest miejscem cierpienia? Ze ci, którzy są w piekle, są nieświadomi w śnie śmierci? Ze "umarli o niczem nie wiedzą," lecz oczekują czasu zmartwychwstania, kiedy będą

mieć sposobność by być posłusznymi prawom Bożym i być błogosławionymi w Jego królestwie? Czytaj Kaznodziej Salomona 9:5 i I Koryntian 15:22-28.

Ze ci, którzy idą do piekła powrócą; że Pismo Święte powiada, że "śmierć i piekło" (grób) wydały umarłych, którzy byli w nich? Gdy to będzie skończone, śmierć i piekło będą zniszczone w jeziorze ognia, które jest symbolem wtórej śmierci zupełnego zniszczenia. Czytaj Objawienie 20:13, 14.

The Dawn, Sept. 1977.

"CÓŻ ODDAM PANU?"

"Cóż oddam Panu za wszystkie dobrodziejstwa Jego które mi uczynił? Kielich obfitego zbawienia wezmę a imienia Pańskiego wzywać będę. Śluby moje oddam Panu, a to zaraz przed wszystkim ludem Jego."

— Psalm 116:12-14.

Wdzięczność jest najlepszym odbiciem dobrot każdego dobrego i szlachetnego serca. Najlepsza zgoda tonów— harmonia— nie może być bardziej przyjemną dającą natchnienie do czynów i wzniosłych celów. Bóg żąda, aby wszystkie Jego dzieci wyrabiały w sobie szlachetne przymioty i moralną wyższość nie tylko dla swego własnego dobra, ale i dla dobra innych. Zatem jest rzeczą właściwą, abyśmy pamiętali, a nie zapominali dobrych uczynków, które nam ludzie wyświadcają, lub już wyświadczyli, by okazać za nie przynależną wdzięczność. Bardzo często dobre uczynki przechodzą bez nagrody, a to z powodu samolubstwa, które zagłusza popędę uczuć.

Jeżeli ludzka dobroć w wielu razach zmusza nas do okazania wdzięczności, to o ile więcej powinna ona objawiać się w nas z powodu ustawicznej i bezinteresownej miłości i dobroci naszego Niebieskiego Ojca. Jemu należy się od nas wdzięczność, za wszystko co posiadamy, a jako Jego dzieci jesteśmy pod szczególną opieką. Kto z nas nie może zauważyć szczególniejszych łask Bożych nam okazywanych jak również działania Opatrzności? Przypomnijmy sobie jak nas wyciągnął "z dołu szumiącego"— kary śmierci— "z błota lgnącego"— osobistych grzechów — i "postawił na skale", — Jezusie Chrystusie— a przez prawdę Jego "utwierdził kroki nasze". A nie tylko to, lecz "włożył w usta nasze pieśń nową, chwałę należącą się Bogu naszemu." — Psalm 40:3, 4.

W cudowny sposób Bóg prowadzi i wspiera swój lud: nieustannie czuwa On nad nami, nie ma takiego czegoś mu nie dał, wszystkie rzeczy są tak kierowane, by służyły mu ku dobremu. W najmniejszych, jak i w największych sprawach życia On zawsze dba o nasze dobro, a dowody Jego troskliwości widzimy dookoła siebie.

Cóż więc oddamy Panu za dobrodziejstwa Jego? Co wreszcie możemy dać czegośbyśmy od Niego nie otrzymali? Nic takiego nie mamy do dania, lecz natchniony pisarz podaje myśl, co możemy oddać a mianowicie:

1) "Kielich obfitego zbawienia wezmę". Tak, jak ojciec ziemski raduje się, gdy jego dziecko jest wdzięczne za uczynioną mu dobroć, tak i Ojciec niebieski raduje się, gdy z wdzięcznością przyjmujemy i oceniamy Jego wielkie zbawienie— dar, który jest dowodem wielkiej Jego ku nam miłości, a kupiony za wielką cenę. Zatem będziemy posłuszni Jego głosowi, i weźmiemy kielich obfitego zbawienia przez wiarę w Chrystusa naszego Odkupiciela.

2) "Imienia Pańskiego wzywać będę". Bóg pobudził naszą w Nim ufność i dowiódł w tym względzie swej zacności; zatem możemy mu ufać i nie lekać się. Ten, który odkupił nas swoją drogocenną krwią jest gotów dopełnić tak w nas, jak i dla nas to wielkie zbawienie. Przeto położmy w Nim zupełne zaufanie.

3) Śluby moje oddam Panu, a to zaraz przed wszystkim ludem Jego". To również Pan Bóg uzna za dowód wdzięczności z naszej strony. Gdy oddamy Bogu nasze poświęcone serca i zdolności z ochotą na Jego służbę to uczynek ten nie jest niczem więcej, jak rozumna i właściwa rzecz, którą powinniśmy uczynić za

otrzymane od Boga łaski i dobrodziejstwa, Starajmy się przeto czynić to gorliwie z zapalem i energią. W każdym razie gdy uczynimy na co będzie nas stać, to jednak będzie to rzecz bardzo mała, lecz stopień miłości i gorliwości, jaki temu będzie towarzyszył, wskazywać będzie na wielkość naszej wdzięczności ku Bogu. Zatem uczynmy to prędko — “zaraz przed wszystkim Jego ludem” w takim stopniu aby to stało się błogosławieństwem szczególnie dla ludu Bożego.

W.T. 1894-218.

DOSKONAŁA PODSTAWA JEDNOŚCI

“Ta prawdziwa Ewangelia. ta prosta wiara, z łatwością zrozumiana i wyznana przez najsłabsze niemowlę w Chrystusie, musi także być, i zawsze, i zároveň, wiarą najbardziej rozwiniętych synów Bożych. Ta jedna wiara (a nie kończące się rozgałęzienia i szczegóły wiary, które wyprowadzają z niej. Ap. Paweł wystawił kryterium czyli miernik wszystkich roszcujących się być Chrześcijanami. Wszyscy poświęceni, którzy zgodzili się na ten jeden kryterium, czyli fundament prawdy, Paweł uważał ich za członków jednego Kościoła. Podczas gdy każdy członek miał wzrastać w łasce, umiejętności i miłości, tam zawsze będzie harmonia i jedność w wierze i społeczność w Kościele, jeżeli wszystek wzrost (rozwój) będzie dostosowywał się i był w harmonii z tą fundamentalną prawdą.

“Tu była doskonała podstawa jedności, która pozwalała dla wszystkich rozmaitych stopni indywidualnego rozwoju w prawdzie, i która najskuteczniej chroniła przeciw błędom. Albowiem jeśliby to proste wyznanie (kredo) było dziś uczynione probierzem przez który wszystkie doktryny miałyby być sprawdzone, wnet doprowadziłoby do odrzucenia każdego błędu, i do prawdziwej łączności Kościoła w jednym Panu, jednej wierze, i jednym chrzcie.”

“Staranie by zmusić wszystkich do jednakowego myślenia na wszystkie przedmioty, osiągnął punkt kulminacyjny w wielkim odszczepieństwie i rozroście tego wielkiego systemu papieskiego; i przez to ‘ewangelia’ ‘jedna wiara,’ którą Ap. Paweł i inni Apostołowie głosili, została zgubiona, — pogrzebana pod masą dekretów papieża i soborów. Ta jedność rychłego kościoła, opierająca się na prostej Ewangelii i związana tylko miłością, ustąpiła miejsca niewoli kościoła rzymskiego — niewolę dzieci Bożych z degradacji w której dotąd wielu są słabymi i cierpiącymi.

Rzeczywistą tragedią życiową nie jest być ograniczonym do jednego talentu, ale tragedią jest gdy omieszkujemy użycie tego jednego talentu.

LUDZKA NIEDOLA

Są ludzie co zamiast słodczy
Piją przeważnie puhar goryczy;
Nie skarżą się jednak na losy,
Tylko westchnienia ślą pod niebiosy.
Czasami błysk szczęścia chwilę im osłodzi;
Lecz prędko znika, a gorycz nadchodzi
I co dzień więcej goryczy przybywa
I tak z dnia na dzień życie upływa

MIEJSCE PRAWDZIWEGO STUDENTA PRAWDZIWEGO

“Ruch Reformacyjny szesnastego stulecia przyszedł jako wysiłek by odzyskać wolność sumienia; lecz będąc złudzeni pomysłem wypracowania wyznania (kredo), domaganej przez wiele stuleci, reformatorzy i ich zwolennicy sformowali inne systemy niewoli, bardzo podobne papieskich, z aczkolwiek małymi zmianami dały wolność do pełniejszych idei na niektóre przedmioty. I tak też było od tego czasu każdy nowy ruch reformy popełnił błąd w staraniu by uczynić to kredo tylko dosyć duże dla jego zapoczątkowców.” — W.T. 1572.

“Miejsce prawdziwego nauczyciela, i miejsce prawdziwego badacza Pisma Świętego, jest poza wszystkimi ograniczeniami wolny do zbadania i karmienia się wszystkimi częściami Słowa Bożego, i nieskrępowani do postępowania za Barankiem gdziekolwiek On prowadzi.” Jan 8:36; Tom 3 W.P.S. str. 153.

MARSZRUTA PIELGRZYMA BRATA W. LITWIN

w lipcu

Cleveland, Ohio	20
Paterson, N.J.	23
New Britain, Conn.	24
North Brookfield, Mass.	25
Holyoke, Mass.	26
Syracuse, N.Y.	28
Hamilton, Ont. Canada	30

w wrześniu

Chicago, Ill. Generalna Konwencja	2, 3, 4
---	---------

NEKROLOGIA

Sio. M. L. Zbikowka, Detroit, MI	(w marcu)
Br. Jan Świontkowski, Harrisburg, Pa.	(w marcu)
Br. Andrzej Biało, Chicago, IL	(w kwietniu)
Sio. Susan Sturmankin, Cleveland, OH	(w kwietniu)
Br. Józef Ostrowski, Medaryville, IN....	(w kwietniu)
Sio. Anna Benecka, Chicago, IL	(w maju)
Br. Józef Niemczak, Detroit, MI	(w czerwcu)